Przed rysowaniem

Kiedy zapełniam nowymi kredkami
Większą połowę białego brystolu
Myśli błąkają w krainie kolorów
Ręka odkrywa krainy nieznane

Z tych zboczy przebija wspomnienie wędrówek
Zmieszane okruchy przeżytych zachwytów
W odległej dolinie śpią ziemskie tęsknoty
A w chmurach niepełny sumienia rachunek

Przez lat połowę stworzyły kłębek ścisły
Nieodgadnione jak cały ten świat
Nie do końca świadome nadzieje

Wpółczytane książki wpólzgłębione myśli
Wpółnapięta wola wpółprzeżyty czas
Czy kredki coś z tego na papier przeleją

---

już w domu, jesień '83